

# Prawda o Rajdzie Krokusów.

śro, 28 kwietnia 2004 godz. 02:36:07 [skomentuj rajdy](#)



Dlaczego redakcja AUTOKLUB.PL pisze w artykule o Jerzym Landsbergu i Januszu Szajngu, że na rozwidleniu dróg w Tabaszowej "... samochód z niewiadomych do dziś dnia przyczyn..." uderzył w skarpe? Ja pochodzę z Nowego Sącza (kilka kilometrów od Tabaszowej) i tutaj wszyscy wiedzą, że owego feralnego dnia Jerzy Ladsberg wjechał w skarpe, ponieważ chciał uniknąć zderzenia z powozem konnym, którym jechali ludzie, między innymi dziećmi.

(Karol)

Byłem tam, gdy to się stało. Też brałem udział w tym rajdzie, ale miałem wypadek i mój Fiat 127 został całkowicie zniszczony. Postanowiliśmy jednak obserwować dalej rajd jako kibice. Staliśmy dokładnie w miejscu, w którym Landsberg opuścił drogę. To był bardzo szybki odcinek przez szczyt i w dół. Z tego co pamiętam, ten fragment mroził krew w żyłach. Według mnie, Landsberg najechał na szczyt z pełną prędkością. Po chwili powinien skręcić w prawo. Jednakże po lewej stronie, jakiś kawałek od drogi był dom. Dochodzące z niego światło było bardzo, bardzo mylące... Uważam, że Landsberg pomylił ten kierunek z właściwą trasą i zdecydował się pojechać w tamtą stronę. To był wielki błąd – uderzył w skarpe czołowo, a jego Opel momentalnie stanął w miejscu... To był straszny widok. Popłakałem się. Fotel Szajnga został zredukowany do zera. Nie miał żadnych szans. Landsberg miał wystarczająco miejsca, ale drążek zmiany biegów po prostu go przebił. Nie potrafię inaczej tego opisać. Samochód się zapalił. Kierownica spaliła się od góry, ale ogień nie był problemem. Jeśli dobrze pamiętam /mogę się mylić/ po chwili nadjechał Błażej Krupa. Nerwowo próbowano przeprowadzić akcję ratunkową. Niestety nic nie można było już zrobić... Następnego ranka na stadionie w Krakowie jako zwycięzcy pojawili się Krupa i jego pilot /lekarz/. Oboje mieli brudne i przesiąknięte dymem ubrania. Byli zwycięzcami, ale płakali... Tydzień później wróciłem na miejsce wypadku z lokalnym kierowcą Tadeuszem Betlejem. Samochód ciągle stał przed jednym z domów. Rodzina Landsbergów przechodziła przez bardzo trudny okres i nie łatwo było im sobie z wszystkim radzić. Należy chyba dodać, że rok wcześniej Landsberg miał wypadek, w którym zginął jego pilot. To było w okolicach Wrocławia /jeśli się nie mylę/. To się działo podczas rekonesansu przed Rajdem Polski. Rozmawiałem później z Bogdanem Wozowiczem /którego pilotowałem w Ładzie/ i on powiedział, że po Rajdzie Węgier Landsberg i jego pilot się pokłócili. Pilot powiedział nawet, że już nigdy z nim nie usiądzie przy jednym stole. Pamiętam również, że Szajng jechał Fiatem 1X9 w Rajdzie Polski...

Może gdzieś coś źle podałem, ale tak wygląda mój opis. Pracowałem jako mechanik Marka Oryńskiego. Mój dobry przyjaciel Tadeusz Betlej odszedł w zeszłym miesiącu. Oryński był polskim kierowcą rajdowym i został mistrzem Polski jadąc Syreną. Później ścigał się Formuła z silnikiem z Polskiego Fiata o poj. 1300ccm. Można by stworzyć sekcję poświęconą byłym kierowcom. Miło by było takiego coś zobaczyć. Bardzo, bardzo dziękuję...

(Andy)

Tweetnij

